

Champion z Jankowic

Łukasz Kubiak, górnik z kopalni Jankowice, został mistrzem Polski w taekwondo ITF w kategorii do 54 kg. Zawody rozegrane w Rybniku były dla 29-letniego wojownika wielkim wyzwaniem, ponieważ był także ich współorganizatorem. Teraz świeżo upieczony champion przygotowuje się do mistrzostw świata w kickboxingu.

– Już przed mistrzostwami kraju czułem się mocny. Program treningowy był tak ułożony, by przygotować się i do mistrzostw Polski, i do mistrzostw świata w kickboxingu. Były to ciężkie treningi i w czasie jednego z nich przytrafiła mi się poważna kontuzja. Nikomu o tym nie mówiłem i nie chciałem tego zdradzać przed zawodami, ale doszło do naderwania przyczepu bicepsa. W czasie mistrzostw także przytrafił mi się uraz. Tym razem była to kontuzja łydki, ale kamuflowałem to, jak tylko mogłem – opowiada Kubiak.

Te przeciwności oraz obowiązki wynikające z funkcji współorganizatora turnieju i trenera najmłodszych zawodników z Rybnika nie stanęły na drodze na najwyższy stopień podium. – Można powiedzieć, że ten medal zdobyłem w biegu pomiędzy kolejnymi obowiązkami organizatora i trenera. Nie dałbym rady bez pomocy Rafała Poleszaka – mojego trenera i prezesa Rybnickiego Klubu Taekwondo Feniks-Arete, który współorganizował ten turniej – opowiada 29-latek.

Mimo końcowego triumfu czempion ma do siebie jednak zastrzeżenia i nie do końca jest zadowolony z przebiegu finałowego starcia. – Nie pokazałem wszystkiego, co potrafię – stwierdza mistrz.

Jednak to, co pokazał górnik z Jankowic, wystarczyło, by zwrócić uwagę trenera polskiej kadry taekwondo, który zaproponował Kubiakowi udział w najbliższych mistrzostwach Europy.

– Od momentu kiedy zacząłem trenować, chciałem znaleźć się w kadrze, ale tym razem nie było to możliwe. Wspólnie z trenerem reprezentacji ustaliliśmy, że skupię się na mistrzostwach świata w kickboxingu, bo jest to bardziej prestiżowa sprawa. Powiedziałem też trenerowi, że w innych sytuacjach będzie mógł na mnie liczyć i będę do jego dyspozycji – wyjaśnia 29-latek.



FOT. ARCHIWUM DOMOWE ŁUKASZA KUBIAKA

W rybnickim turnieju wystąpiło 180 zawodników z całej Polski, 16 reprezentowało barwy rybnickiego klubu, w tym gronie znalazły się także dwie przedstawicielki płci pięknej.

– W klasyfikacji medalowej zajęliśmy 7. miejsce, z pięcioma medalami na koncie. To najlepszy wynik spośród wszystkich klubów z naszego województwa – podkreśla Kubiak, który, pracując w kopalni Jankowice, kontynuuje rodzinne tradycje zawodowe.

MACIEJ DOROSIŃSKI
mdorosinski@nettg.pl

Potrzebuję adrenaliny

Rozmowa | z ŁUKASZEM KUBIAKIEM, mistrzem Polski w taekwondo ITF, górnikiem z kopalni Jankowice

Próbował Pan swoich sił w muay-thai, w taekwondo, w kickboxingu. Która w takim razie ze sztuk walki jest Panu najbliższa?

Zdecydowanie taekwondo, bo z tego nurtu się wywodzę i tak wszedłem do sportów walki. Ponadto prowadzę zajęcia i trenuję młodzież w tej dyscyplinie. Pozostałe formy walki można potraktować jako odskocznie. Dzięki nim staję się wszechstronniejszy. Bliżej mi zdecydowanie do sportów, gdzie walczy się w stójce, dlatego nie myślę o judo ani o MMA. W planach mam także boks.

Pracuje Pan w kopalni, do tego dochodzą codzienne, wyczerpujące treningi. Skąd Pan bierze siły na to wszystko?

Jestem człowiekiem, który potrzebuje adrenaliny. Uwielbiam walczyć i na ringu się realizuję, to mnie napędza. Fakt, praca w kopalni jest ciężka i niebezpieczna, ale nigdy nie obawiałem się pracy fizycznej. Ma ona jednak wpływ na moją dyspozycję, szczególnie w okresie przygotowań do startów. W tej chwili pracuję w oddziale przygotowawczym, ale poprosiłem już o zmianę oddziału, bym mógł pogodzić wszystkie obowiązki związane z treningami i zawodami.

W czasie ostatnich mistrzostw Polski, które odbyły się w Rybniku, wystąpił Pan w potrójnej roli – zawodnika, trenera i organizatora. W której roli Łukasz Kubiak czuje się najlepiej?

To był mój debiut w roli współorganizatora tak dużej imprezy. Mam nadzieję, że udany. Te wspomniane role ułożyłbym według kolejności: zawodnik, trener i na końcu organizator. Na ringu czuję się najpewniej, ale wiem, że kariera zawodnika nie trwa wiecznie. Dlatego uważam, że doświadczenia zdobyte w charakterze trenera i organizatora mogą przydać się w przyszłości.

Czego należy Panu życzyć przed mistrzostwami świata w kickboxingu?

Przede wszystkim zdrowia, bo w ostatnim czasie przyplątało się parę kłopotliwych urazów, które na szczęście są już przeszłością.

ROZMAWIAŁ: MD